JEDNA KARTA

Pierwszy w Polsce Dziennik Narodowo-Socjalistyczny

Dnia 21 czerwca 1933 r. Cena 10 gr.

KATOWICE—KRÓL.-HUTA—KRAKÓW—SOSNOWIEC—DĄBROWA.

Prenumerata miesięczna z przesyłką i z dostawą — 2 zł. Ogłoszenia drobne 5 gr. wyraz, na marginesie 5 cm. szerokości: 10 gr. wiersz milimetrowy, w tekście 50 gr., w zastrzeżonem miejscu 50% drożej

Rok I. Redakcja i Administracja: Katowice, ul. Krakowska № 46. telef. № 16-95. Sosnowiec, ul. Dęblińska № 1, telef. № 1-01. P. K. O. Katowice 304.310. № 34.

AGENTURY: Król-Huta, Tomasz Kubiak Biuro Prasy. ul. Marsz. Piłsudskiego **Tarnowskie Góry,** Kuchlewski, ul. Krakowska. **Lubliniec,** Morowicz. Rynek. **Rybnik,** Kuczera, ul. św Jana 2. **Pszczyna,** Czyż, kupiec. **Knurów,** Stanisław Szędzichon **Będzin,** J. Hławski, ul Małachowskiego 1 **Czeladź,** J. Giec, ul Kacza 7. **Łazy,** W. Jaworski, kiosk przy dworcu **Ząbkowice,** Krupa, Kościelna. **Strzemieszyce,** księgarnia Bagińskiej. **Zawiercie,** J. Piasecki, II-gi przejazd. **Szopienice,** Dudek, ul. Kościuszki 11. **Swiętochłowice,** Wolny, Rawy 2. **Dąbrowa,** Wieczorek, Staszica 33.

Redaktor przyjmuje od g. 15—16. **Administrator przyjmuje** od g. 10—13 Administracja czynna od g. 8 rano do 20 bez przerwy.

Gdy Polska w kleszczach miljarda i żyda
Sił goni resztą, gdy znikąd pomocy...

Rodacy!
Nasz znak: **Błyskawica!** Barwa: **Wiśniowa!** Hasło: **Naprzód!**
Narodowo-Socjalistyczna Partja Robotnicza.

O Polsko moja! Tu masz swoją wartę!
Stawiamy wszystko — na tę JEDNĄ KARTĘ!

Żądamy całkowitego odżydzenia Polski!

Żądamy unarodowienia zagranicznych kapitałów!

Stawiamy na jedną kartę — na kartę pracującego Polaka!

Narodowy Socjalizm sięga po nowe życie.

Kryzys, bezrobocie, chaos społeczny, błądzenie poomacku — oto objawy dnia dzisiejszego. Co będzie jutro? Co się stanie z narodem? Jakie będą następstwa „ideowych" pociągnięć niszczących fundamenty ustroju? Te sprawy nie obchodzą tych, co mają pełne usta frazesów dla swoich ukrytych celów.

Zapytani przez „maluczkich" dlaczego jest źle, odpowiadają utartym frazesem: „kryzys, stagnacja, używaliśmy, żyliśmy nad stan, dlatego proszę pana, źle... i t. d.

Że „żyliśmy nad stan" — to prawda. Więcej! Zyjemy i obecnie nad stan. Ale kto? Chyba nie my, tylko wy, o których jest mowa niżej.

Dotychczasowe partje, stronnictwa i grupy rzekomo o wielkich programach, nie mają nic do powiedzenia! Chyba nawoływanie do burd i awantur i do bratobójczej walki — rewolucji. Poza tą „robotą" kryje się nędza moralna i pustka duchowa i brak zmysłu przedsiębiorczego i środków obronnych.

Stare drzewa, toczone rakiem, pełne próchna, nie mogą wydać owoców. Muszą zginąć, bo tak jest, było i będzie w przyrodzie!

Człowiek żyje na ziemi. Zyje w pewnych grupach zwanych narodami.

Tu musi działać prawo przyrody: kochaj brata twego bardziej niż siebie samego, albo: Polaku kochaj Polaka bardziej niż siebie samego.

Zle jest jeśli w państwie narodowem nadaje się równe prawa chwastom i zbożom. Jeśli owca woła wilka i każe mu wybierać ofiarę na pożarcie, jeśli pasożytom pozwala się pić soki żywotne narodu; pozwala się podkładać do naszych gniazd jaja, które kosztem naszych dzieci pozwala się im wyhodować! Zle jest, jeśli właścicielowi domu wyrzuca się jego dzieci z łóżek, by spały pod progiem, gdy przybłęda rozpycha się na naszych pieleszach i woła: „bojkot", „antysemityzm" — gdy my upominamy się o nasze słuszne prawa!...

Kryzys, bezrobocie, fabryki stoją. 90 proc. przemysłu w rękach zagranicznych i żydowskich kapitalistów. Kartel... to dobra rzecz. Dzięki jemu wyrzuca się robotników na łeb, a sobie za nic wypłaca się miljony rocznie, wydziera się głodnym z ust ostatni kęs chleba...

Później wysyła się żydofaszystów w rodzaju Leib Dawidowiczów, Bronstajn-Trockich, Unschlichtów, Radków-Sobelsohnów. Litwinowów i t. p. pachołków międzynarodowego kapitału i każe się gromic burżuazję (mieszczaństwo) i „zgniły kapitał narodowy", aby móc w wielkim piecu rewolucyjnym wszystko stopić na złoto i żyć w „wielkiem posłannictwie dziejowem" jako tyran-władca, — wybrany międzynaród, gnębiciel, nienawiść ludzkiego rodzaju. Tacy chcą odnieść zwycięstwo nad kapitałem narodowym, byle wzmocnić kapitał międzynarodowy „wybranego" „międzynarodu", a masy golusowe ujarzmić i uczynić czyścicielem swoich krwią zbrukanych butów.

Międzynarodowy socjalizm i jego bękart komunizm, stworzony przez żyda z Trewiru, Marksa, jest awangardą międzynarodowego kapitału dla obrony „międzynarodu".

Wykręty, brak wyrobienia narodowego, karygodna ospałość i bezmyślność naszej inteligencji i mas robotniczych jest powodem obecnej nędzy i biedy.

Zbudź się Polsko, bo jest wyjście z tej nędzy i biedy, w którą cię pogrążyli żydofaszyści.

Precz z obrońcami międzynarodowego i nieuczciwego polskiego kapitału!

Niech żyje wolna, narodowa, wielka Polska Polaków!

Zbudź się Polsko!

Z polityki zagranicznej.

P. Prezydent R. P. nadał przewodniczącemu delegacji polskiej na konferencję gospodarczą wiceministrowi Kocowi dodatkowe pełnomocnictwa, stwierdzające rozszerzenie jego pełnomocnictw również i na sprawę podpisywania w imieniu Rządu ewentualnych umów i międzynarodowych porozumień, jakie zapadną na londyńskiej konferencji.

* * *

W czasie pobytu polskiej delegacji gospodarczej w Londynie, mają być przeprowadzone rozmowy z przedstawicielami szeregu państw w sprawie zawarcia traktatów handlowych.

* * *

Agencja „Tel.-Union" zestawia fakt zapowiedzianej wizyty księcia Mikołaja rumuńskiego w Warszawie z pobytem w stolicy Polski posłów polskich w Moskwie i Bukareszcie. Stąd agencja niemiecka wyciąga wniosek, że Polska ma pośredniczyć pomiędzy Sowietami a Rumunją.

* * *

Niemiecka delegacja na konferencji Pracy, odsunięta zupełnie od prac w poszczególnych komisjach, złożyła w poniedziałek na ręce przewodniczącego konferencji, urzędowe oświadczenie o wycofaniu się z konferencji.

W wyjaśnieniu zaznaczają Niemcy, że delegacja niemiecka została na początku konferencji obrażona słownie przez delegata Francji i do tego czasu, mimo próśb ze strony Niemców, nie nastąpiło przeproszenie. Wobec znanych incydentów, wynikłych na tle obraźliwego zachowania się delegata niemieckiego d-ra Leya, krok ten wywołał wśród delegatów innych państw niesmak.

* * *

W rozmowie z przedstawicielem „Prager Tageblattu" min. spr. zagr. Czechosłowacji, Benesz, oświadczył:

„Austrja wkroczyła na drogę polityki, która jest zgodna z jej prawdziwą misją nad Dunajem. Pomiędzy gospodarczemi interesami państw naddunajskich niema sprzeczności. Stara monarchja była z punktu widzenia gospodarczego tworem zdrowym. Benesz jest przekonany, iż prędzej czy później ta gospodarcza wspólnota musi być odbudowana. Mała Ententa jest w każdej chwili gotowa powiększyć się przez przyjęcie nowych przyjaciół. Austrja ma sposobność współpracowania z tworem gospodarczym, który jest swego rodzaju mocarstwem, właściwie niem nie będąc. Przez tę współpracę Austrja ułatwi rozwiązanie zagadnienia środkowo - europejskiego i przywrócenie zaufania na gruncie międzynarodowym".

Oświadczenie dr. Benesza koła polityczne określają jako zaproszenie Austrji do przystąpienia do Małej Ententy.

Jak trup zatruwa wokół powietrze — tak obywatel, obojętny na losy swej Ojczyzny i świata pracy — jadem swej bezmyślności truje ducha tych, którzy się z nim stykają.

Trzeba żyć życiem pracy! Takiem życiem tchnie program Narodowego Socjalizmu! Do czynu!

KONKURS „JEDNEJ KARTY"

Odpowiedzi na pytania:

1. Czy komuniści i socjaliści międzynarodowi są partją, która walczy z kapitałem, czy też partją broniącą międzynarodowego kapitału?
2. Dlaczego bogaci żydzi szerzą komunizm?
3. Co nazywają żydzi „antysemityzmem" i czy to, co piszemy jest „antysemityzmem" czy obroną polskości?
4. Czy dzisiejsze partje mogą coś zdziałać dla świata pracy?
5. Czy dzisiejsza prasa daje czytelnikom korzyści?
6. Czy może być Polska bez narodu?

Za trafne rozwiązanie pytań Redakcja „Jednej Karty" ustanawia następujące nagrody:
I — 25 zł., II — 15 zł., III — 10 zł.

Warunki udziału:

Załączyć 6 kuponów „Jednej Karty", lub być prenumeratorem „Jednej Karty".

Kupon Nr. 1
Konkursu „Jednej Karty"
Imię i nazwisko ....
Miejscowość ....
Poczta ....

Ze świata

Możliwe tylko w Ameryce.

Według wszelkich praw i reguł w Spokane w Stan. Zjedn. stracono w izbie śmiertelnej psa pasterskiego, który wyrokiem sądu został skazany na śmierć za „zamordowanie indyków".

Pomysłowa reklama.

Pewne paryskie towarzystwo asekuracyjne, które prowadzi dział ubezpieczeń posagowych, używa dla reklamy radja. Wydaje ono gratis ubezpieczonym aparaty odbiorcze, które funkcjonują po wrzuceniu drobnej monety. Co miesiąc zjawia się urzędnik towarzystwa i opróżnia oryginalną skarbonkę. Wpływy do skarbonki wynoszą przeciętnie po 3 franki dziennie na ubezpieczonego i zostają zaliczone mu na rachunek premji ubezpieczeniowej. Pomysłowa inowacja francuska mogłaby być zastosowana z powodzeniem i gdzieindziej.

Zobaczył ducha królowei.

Przed kilku tygodniami zołnierz, trzymający straż przy baszcie starożytnego zamczyska w Londynie, „Tower", usłyszał nagle w nocy przerażający krzyk, wzywający ratunku: „Na pomoc! Na pomoc!" — krzyczał ktoś z głębi baszty. Żołnierz skoczył natychmiast w tym kierunku, skąd dochodził krzyk, i natknął się na drugiego młodego żołnierza, wartownika. Blady i niemy ze strachu, żołnierz nie mógł narazie przemówić słowa. Opodal niego leżał porzucony karabin. Kiedy później oficerowie pytali żołnierza, co było powodem jego krzyku i śmiertelnej trwogi, odparł przysięgając na swój honor, że na kilka kroków przed sobą zobaczył zjawę Anny Boleyn, ściętej żony Henryka VIII-go. Oświadczył również, że w rysach twarzy podobną była zupełnie do portretów, które widział

Żołnierz, któremu wydarzyła się ta niecodzienna historja, uchodzi za całkowicie zrównoważonego i halucynacja wydaje się jego przełożonym mało prawdopodobna. W pierwszej chwili były trudności z wartownikami, gdyż nikt nie chciał trzymać straży wewnątrz baszty. Dopiero groźbą surowych kar przełamano opór, wysyła się jednak na fatalne miejsce po 3 ludzi naraz, aby im było raźniej w „godzinie duchów".

„Times" o strasznym głodzie w Rosji Sowieckiej.

Londyński „Times" zamieszcza wyjątki z szeregu listów, otrzymanych ostatnio z różnych rejonów Rosji sowieckiej. Pewna kobieta doktór pisze z Ukrainy: „Sytuacja nasza jest taka, że jeszcze nie stałam się co prawda ludożerczynią, lecz napewno nią będę, nim list ten dojdzie do was...„

List z Armenji sowieckiej brzmi: „Otrzymujemy tylko po 100 gramów chleba na dzień, i to takiego, że nie można go jeść. Podobne życie nie może trwać długo. Nic nas już nie uratuje, prędko wszyscy umrzemy. Masa ludzi bezsilnych codzień umiera na ulicach..."

W liście z Jekaterinodaru (Kaukaz Północny) piszą: „Codzień trupy zmarłych z głodu odwożą na cmentarz."

Mieszkaniec Armawiru donosi: „Dziś umarło z głodu dwoje moich dzieci. Sam również jestem skazany na śmierć..."

Pod żadnym pozorem

Polakowi nie wolno kupować u żyda!

Kupiec polski konkuruje ceną, gatunkiem i uczciwością. W razach wątpliwych należy życzliwie zwrócić uwagę rodakowi naszemu. Demaskujcie pozorną „taniość" żydowską!

Z kraju.

Dziecko ożyło w karawanie.

Do towarzystwa pogrzebowego „Ostatnia Posługa" w Warszawie przybyła niejaka Posa Janczer, zamieszkała przy ulicy Gęsiej 39 i przedstawiła świadectwo lekarskie o zgonie jej 5-letniego dziecka po zapaleniu płuc. Janczerowa przyniosła ze sobą zaświadczenie ubóstwa i prosiła towarzystwo o zajęcie się pogrzebem jej dziecka. Na miejsce posłano karawan, do którego włożono dziecko. Gdy jednak karawan ruszył, woźnica, ku wielkiemu swemu przerażeniu, usłyszał jęki, dolatujące z karawanu. Wobec tego otworzył drzwiczki i zobaczył, że dziecko żyje. Oddał więc je matce.

Nauczycielstwo szkół prywat. domaga się zniżek kolejowych.

Nauczyciele szkół prywatnych wystosowali do ministerstwa komunikacji memorjał o przyznanie im 50 proc. wielokrotnych ulg kolejowych na letnie ferje.

Nauczyciele motywują swoją prośbę trudnościami finansowemi uniemożliwiającemi im wyjazd na urlop.

Nowe udogodnienia kolejowe.

Dla osób wyjeżdżających do uzdrowisk krajowych, obowiązująca taryfa osobowa przewiduje następujące ulgi przejazdowe w drodze powrotnej:

1. w czasie od 15-go marca do 30-go czerwca oraz od 1-go października do 1-go grudnia — 80 procent zniżki;

2. w pozostałych okresach czasu 50 proc. zniżki.

Wypadki na kopalniach Sląskich.

Na jednym z pokładów kopalni „Matylda" w Lipinach zdarzył się śmiertelny wypadek, spowodowany nagłym wstrząsem. Odłamki węgla zasypały górnika Józefa Mansfelda. Zmarły osierocił żonę i troje dzieci.

Nieszczęśliwy wypadek miał miejsce w kopalni "Barbara" w Król-Hucie. Spadające zwały węgla zraniły górnika Karola Broka. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala.

W obu wypadkach urząd górniczy wszczął dochodzenie.

200.000 zł. ofiarował żołnierz na cele misyjne po wygraniu na loterji.

Jan Mazurkiewicz, mieszkaniec wioski Osypel w pow. starogardzkim, wygrał w ciągniemiu 26-ej Państwowej Loterji Klasowej pół miljona złotych. Jan Mazurkiewicz odbywa obecnie przeszkolenie rekruckie w 2-im bataljonie strzelców w Tczewie.

Połowę wygranej, t. j. przeszło 200.000 zł., ofiarował on na cele misyjne, gdyż przy zakupie losu uczynił ślub, iż w razie wygranej połowę przeznacza na akcję religijną,

Na rozkazy Hitlera czeka armja 800.000 szturmowców.

Na złocie szturmówek narodowo-socjalistycznych pogranicza wschodniego we Frankfurcie nad Odrą, szef sztabu oddziałów szturmowych, kpt. Roehm, wyrażając szturmowcom uznanie za dotychczasową działalność na pograniczu, oświadczył, że Hitler, za którym stoi 800-tysięczna armja brunatna, może spokojnie oczekiwać nadchodzących wydarzeń w Niemczech.

„Wasze zadanie, jako żołnierzy rewolucji niemieckiej, nie jest jeszcze ukończone — mówił w dalszym ciągu Roehm — i myślę, że właśnie najbliższe miesiące postawią przed ruchem narodowym wielkie zadania".

Echo zabójstwa inż. Moltera.

Przed Sądem wojskowym w Krakowie rozpoczęła się w dniu 19 b. m. rozprawa przeciwko Jackowi Bentkowskiemu, lat 29, porucznikowi 11 pp. w Tarnowskich Górach, oskarżonemu o to, że 5 lutego br. w poczekalni II klasy dworca kolejowego w Szczakowej zastrzelił inż. Kazinierza Maltera.

Czynu swego dokonał oskarżony Bentkowski w trakcie sprzeczki z denatem, który nie proszony podszedł do stolika oskarżonego i nazwał go smarkaczem, poczem znieważył go czynnie.

Wówczas Bentkowski rozgoryczony, dobył rowolweru i strzelił w stronę Moltera,, który upadł na podłogę i wkrótce zmarł.

Oskarżony przyznał się do winy, tłumacząc się, że był znieważony i dodaje przytem, że uczono go, aby bronił swego honoru. Tak też więc postąpił w wymienionym wypadku, lecz strzelał bez zamiaru zabicia, naoślep, nie zdając sobie sprawy ze swego czynu.

Swiadek Zelkowska, narzeczona oskarżonego zeznała, że inż. Molter również i ją znieważył.

Rozprawa odbywa się dalej.

Znów mają stanąć 2 kopalnie.
Robotnicy otrzymali już wymówienie.

Z wiarogodnego dowiadujemy się, że mają być zamknięte kopalnie „Wiktorja" i „Stanisław".

Onegdaj wszyscy robotnicy otrzymali już 14 dniowe wymówienia. Wśród robotników wywołało to ogromne przygnębienie.

Jak wynika z wyjaśnień dyrekcyj kopalń, powodem wymówienia ewent. zamknięcia *są kilkumiesięczne zaległości podatkowe,* wobec czego znalazły się te kopalnie w trudnem położeniu, *gdyż władze skarbowe żądają uiszczenia całego zaległego podatku.*

Jest wprost nie do wiary, aby władze miały być powodem zamknięcia kopalń, szczególnie w obecnym okresie kryzysu.

Trzeba mieć nadzieję, że Inspektorat Pracy zajmie się tą sprawą bliżej i spowoduje zmianę stanowiska władz skarbowych i w ten sposób uchroni masę robotników przed widmem nędzy.

Już bledną i drżą oblicza semickie.

Żerujący na nędzy polskiego robotnika kapitał międzynarodowy, paraliżował swemi potężnemi mackami każdy zdrowy odruch samoobronny mas. Dzięki potędze złotego cielca, kierował go pod znak czerwonego sztandaru i pięcioramiennej gwiazdy żydowskich macherów. Tumanieni spróchniałemi programami zażydzonych partyj, błądziliśmy długo w mrokach, szukając przyczyny naszej biedy tam, gdzie jej przeważnie nie było.

Aż oto przeszyła ciemność błyskawica.

Rozjaśniło się w koło nas, i ujrzeliśmy mrowie pasożytów żerujących na naszej nędzy i na żywym organiźmie naszego Narodu.

Głód i nędza coraz częściej zaglądają do naszych mieszkań i panoszą się wśród robotników; pracującej inteligencji i pod strzechą chłopa, tego odwiecznego żywiciela miast.

A mrowie żydostwa i innych różnych przybłędów zalewa coraz bardziej nasz kraj, znajduje tu dobrobyt i tucząc się krwawicą polskiego ludu pracy, staje się z dniem każdym coraz bardziej biedne, harde i zaczepne.

W szeregi! Niech rośnie front wiśniowych koszul.

Już na pierwszy błysk błyskawicy. oblicza semickie zbladły zzieleniały. I nic w tem dziwnego. Marzyli o zupełnem opanowaniu Polski dla swoich nikczemnych celów . Zdawało się im, że już lada dzień narzucą na nasze karki twarde jarzmo niewoli Przecież w dniu 27.II.1932 r. wódz wojującego Izraela poseł Grünbaum grozi z trybuny sejmowej:, „że polska klonica, wsparta żydowską robotą zburzy panujące stosunki w Polsce i jak w Sowietach zrówna t. zn. przywilejami obdarzy żydów“, (Praca Nr. 12 rok 1932):

Razi ich błyskawica, która nam niesie jaśniejsze jutro, a im zgubę i zmierzch plugawego świata kapitalistycznego.

Zbliża się godzina zapłaty nie taka, o jakiej oni marzyli.

Wre wśród nich i huczy jak w roju os i szerszeni: Drżą o swoje portfele, które napęczniały z krwawicy i krzywdy polskiej, więc sprzysięgli się by nas zniszczyć.

Nie lękamy się ich.

Ramiona nasze zahartowane w pracy i udręce są twarde jak stal, a twardsza od nich wola, która nie ugnie się!

Bo Polska ma w nas swą wierną wartę!

Stawiamy wszystko na tę jedną kartę!

Antoni Karma.

Polacy!

Kupujcie u Polaków! Kupujcie wyroby tylko polskie!

KRONIKA

KALENDARZYK.

Czerwiec **21** Środa

Dziś: Alojzego

Jutro: Paulina

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

„Halka“ dla bezrobotnych.

W środę, o godz. 16-ej daje Teatr Polski przedstawienie wyłącznie dla bezrobotnych. Odegrana zostanie opera narodowa, nieśmiertelne dzieło Moniuszki „Halka“ w wykonaniu zespołu Opery warszawskiej.

WTOREK: o godz. 20-ej „Poławiacze pereł“.

ŚRODA: o godz. 20-ej „Cyrulik Sewilski.

CZWARTEK: o godz. 20-ej „Borys Godunow“ (premjera)

Kinoteatry:

KATOWICE.

CAPITOL: Niebezpieczny romans z Pogorzelską, Dymszą, Krukowskim

COLOSSEUM: Wielkomiejskie cienie z Harrym Piel'em.

UNION: Noce bezsenne, noce szalone z Iwanem Petrowiczem i Lil Dagover.

KRÓL. HUTA.

APOLLO: Madame Butterfly. 2. Nabieralski i Ska.

COLOSSEUM: Więzień z Cayenne 2. Tak całują Wiedenki.

ROXY: Najlepszy polski film: 10 procent dla mnie, Krukowski, Mańkowska. 2. Flip i Flap w niewoli małżeńskiej.

SOSNOWIEC.

ZAGŁĘBIE: Piękny Gigolo... Biedny Gigolo.

EDEN: Człowiek — małpa.

APOLLO: Dziś nieczynne.

MOMUS:

DĄBROWA:

WANDA: Jej pierwszy całus.

SEZAM: Dziś nieczynne.

Pozostałe kina żydowskie.

Hallo, tu radjo!

Środa, 21-go czerwca 1933 r.

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne wstają zorze“. 7,05 Gimnastyka. 7,20 Muzyka. 7 45 Audycja wesoła. 7,52 Komunikat Zw. Pań Domu. 11,57 Sygnał czasu. 12,05 Muzyka. 14,55 Muzyka 15,05 Komunikat gospodarczy i ceduła Giełdy Zbożowej w Katowicach. 15,55 Komunikat Zw. Młodzieży Polskiej 16. Koncert. 17. „Morze i kolonje w życiu narodów“. 17,15 Koncert popularny. 18.15 „Co myślę o sporcie i turystyce“. 18,35 Recital śpiewaczy Heleny Weyberowej 19,10 Kamila Nitschowa: „Gospodyni Śląska“. 20. Audycja wesoła p. t.: „Zaloty“. 21,15 Koncert tria kameral 22. Odczyt w jęz. angielskim p. t.: „Polskie koleje państwowe“. 22,20 Muzyka taneczna. 22,40 Muzyka taneczna 23. Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Warszawa. 7,20, 12,05 i 12,25 Płyty 16. Koncert orkiestry dętej. 17,35 Muzyka z Ciechocinka. Koncert popularny. 18,35 Recital śpiewaczy. 19,05 Utwory skrzypcowe 20 Audycja wesoła p. t „Zaloty“. 21,15 Koncert kameralny 22,40 Muzyka taneczna.

KONCERTY ZAGRANICZNE.

Wrocław godz. 12,00, 18,05, 19,00

Medjolan godz. 13,00, 17,10, 20,30.

Praga godz. 11,00, 14,05, 20,50.

Wiedeń godz. 11,30, 17,20, 19,35.

Budapeszt godz. 13,30, 18,30, 22,30.

Z życia NSPR.

Koło w Strzemieszycach

W tych dniach zawiązał się w tej miejscowości komitet organizacyjny, do którego powołano zgodnie z zasadami naszej organizacji 5 osób. Komitet organizacyjny upoważniony jest do przyjmowania zgłoszeń kandydatów na członków. Sądząc z energji organizatorów zebrania i z nastrojów panujących w Strzemieszycach, koło w tej miejscowości będzie jednem z najczynniejszych.

Numer propagandowo-informac. „Jednej Karty“.

Nasze skromne „10 punktów Narodowego Socjalizmu“, głośne już jak Polska długa i szeroka, są całkowicie wyczerpane.

30.000 egzemplarzy

rozeszły się pomiędzy naszymi rodakami. Odbijemy je ponownie w dniu 25 b. m., w specjalnym numerze „Jednej Karty“

w 15.000 egzemplarzach.

„Jedna Karta“, jako jedyny polski dziennik narodowo-socjalistyczny, przestała być pismem lokalnem Śląska i Zagłębia. Rozchodzi się po całej Polsce! Kupcy i rzemieślnicy polscy mają wyjątkową okazję do rozpowszechnienia swoich towarów i zaofiarowania swoich usług.

Specjalnie przeto zaleca się do ogłoszeń nasz numer propagandowo-informacyjny. Dotrze on wszędzie tam, gdzie pracujący Polak powstaje do zaciętej walki ze ssącym polipem żydowskim i ze złotym zagranicznym cielcem.

Ogłoszenia do numeru propagandowego przyjmują nasze administracje w Katowicach (Krakowska 46) i w Sosnowcu (Dęblińska 1) oraz piśmiennie upoważnieni przedstawiciele.

Ogłoszenia te przyjmować będziemy tylko do dnia 22 czerwca.

Od Wydawnictwa. Z powodu święta lokalnego „Jedna Karta“ na dzień 23 czerwca nie wyjdzie. Zamiast zaś numeru na dzień 24 czerwca **podwoimy** numer z datą 25-go czerwca, który wyjdzie o zwykłej porze, to jest w sobotę przed wieczorem. Będzie to właśnie nasz numer propagandowo - informacyjny, który specjalnie polecamy **firmom polskim** dla popularyzacji ich przedsiębiorstw w całej Polsce.

Znaczki wiśniowe z błyskawicą. Podajemy do wiadomości, że odznaki dla członków i sympatyków Narodowo-Socjalistycznej Partji Robotniczej nabywać można w Sosnowcu, ul. Modrzejowska 30, „Hale Rozwoju“ w nowootwartym zakładzie mechanicznym w cenie 10 gr. sztuka.

Obowiązkiem każdego Polaka jest zaopatrzyć się w odznakę, świadczącą o przynależności do rosnącej żywiołowo z dnia na dzień rzeszy narodowych socjalistów.

Nieznany samobójca. W odległości 500 m. od dworca w Bielszowicach, znaleziono między szynami zwłoki nieznanego osobnika, któremu koła wagonów odcięły głowę. Przy zwłokach nie znaleziono żadnych dokumentów. Zachodzi przypuszczenie, że osobnik ten popełnił samobójstwo, rzucając się pod pociąg. Rysopis: lat 25-27, średnia budowa ciała, twarz podłużna, włosy blond, nieco kędzierzawe, nos orli, bronzowe ubranie, niebieski swetr, czarne sznurowane trzewiki, czapka siwa dżokejka, bez koszuli i kalesonów. Zwłoki złożono w Kostnicy Szpitala w Bielszowicach.

Nieopatrzna drzemka powodem śmierci. Jadący furmanką 53-letni Józef Bodora z Chorzowa, zdrzemnął się i spadł z woza. Koła ciężkiego wozu przejechały B. gniotąc mu klatkę piersiową, wskutek czego poniósł śmierć na miejscu.

Za lżenie narodu i Państwa Polskiego poszła do więzienia. W Katowicach przytrzymano Teresę Cedziwodę, służącą z Katowic, za *lżenie i wyszydzanie Państwa Polskiego.* Cedziwoda wyraziła się, że „w razie walki, to Polaków będzie nożem żgała“. Po przeprowadzeniu dochodzeń odstawiona została do Sądu Grodzkiego w Katowicach.

Obraziła sąd. Niejaka Pawleta Anna z Ochojca dopuściła się w kwietniu br. publicznie słownej zniewagi władz sądowych, za co Sąd Grodzki w Mikołowie zasądził ją na 100 zł. grzywny.

Kradną szyny. Na szlaku kolejowym Siemianowice — M. Dąbrówka, niewykryci osobnicy skradli szyny kolejowe, wartości 1.850 zł. W związku z kradzieżą przytrzymano podejrzanych osobników.

Poszukiwany od dłuższego czasu za kradzieże rowerów, Kręcioch Antoni został w dniu 18 bm. przytrzymany. K. został wysiedlony z Niemiec do Polski na przejściu granicznym w Knurowie.

Chil Rajfman poszukiwany przez władze został ujęty. Policja przytrzymała Chila Rajfmana, bez stałego miejsca zamieszkania. Wymieniony był poszukiwany przez urząd śledczy w Kielcach i Kom. Policji w Bielsku. Prokurator. S. O. w Katowicach, Sąd Okręgowy w Radomiu, Prok S. O. w Łucku i w Lublinie za oszustwa i fałszowanie weksli. R. posiadał przy sobie sfałszowany paszport na nazwisko Lajbuś Mydlarski.

Lekarze sekcji higjeny Ligi Narodów w Sosnowcu. Wczoraj rano przybyła do Zagłębia Dąbr. wycieczka lekarzy sekcji higjeny Ligi Narodów. Wycieczkę powitali w Będzinie przedstawiciele władz powiatowych i miejskich oraz instytucyj lekarskich, poczem goście zwiedzili ośrodek zdrowia w Strzemieszycach, domy robotnicze kopalni, urządzenie Państw. Zakł. Wodociągowych w Maczkach, Szpital Kasy chorych w Sosnowcu.

Wieczorem goście zagraniczni opuścili Zagłębie.

Urzędnicy toną w długach.

Rozpisana przez organizacje urzędnicze ankieta na temat zadłużenia urzędników państwowych ilustruje w całej okazałości panującą w tej sferze zupełnie bezradną nędzę.

I tak w Warszawie na 800 urzędników ankiety znalazło się tylko 8 takich, którzy się przyznali do zupełnego braku długów, natomiast na 1200 uczestników z prowincji nie było ani jednego tak szczęśliwego. Podajemy poniżej niektóre ogłoszone fragmenty ankiety.

Urzędniczka IX stopnia, mająca na utrzymaniu dziecko, pensja 230 złotych, zadłużenie 1400 zł, z czego zaliczka na uposażenie 370 zł, pożyczki w kasach 100 zł, w towarach 800 zł, zaległości w komornem 180 zł, w podatku od lokalu 244 zł. Miesięczna spłata długów 134 zł, pozostaje zatem na bieżące potrzeby tylko 126 zł, wobec czego żyje w zupełnej abnegacji od potrzeb kulturalnych, nawet nie kształcąc dziecka(!) i nie używając prawie światła.

Inna urzędniczka, stara, bo 65-letnia, otrzymuje za kontraktem 176 zł, a jest zadłużona na 1023 zł. Ponieważ musi spłacać miesięcznie 145 zł., zatem pozostaje jej na życie aż... 31 złotych!

Urzędnik 26-letni, kawaler, mający jednak na utrzymaniu 2 osoby, zadłużony na 1630 zł, spłaca miesięcznie 142 zł, czyli że zostaje mu na życie... guzik. Z czego żyje z owemi 2 osobami, które ma „na utrzymaniu“, tego już nie podaje w formularzu ankiety.

W ankiecie o zadłużeniu wzięli udział nawet urzędnicy w stopniu IV, przyznając się szczerze do długów, które im uniemożliwiają życie.

Lecz o wiele ważniejszem jest wyciągnięcie jakiejś konsekwencji z tego materjału, inaczej bowiem ankieta straciłaby swą celowość. Tu otwiera się właśnie szerokie i wdzięczne pole dla działalności.

Czy wiecie, że...

* Obywatel Persji Sheik Salim wyruszył niedawno w podróż po Europie. Nie byłoby w tem nic specjalnie ciekawego, gdyby ów turysta nie był równocześnie najmniejszym ze wszystkich karłów świata. Wzrost tego człowieka wynosi zaledwie 48 cm. a więc niecałe pół metra.

* W Indjach wschodnich istnieje roślina, pokrewna naszej fasoli, posiadająca szczególną własność że na kilka godzin przed trzęsieniem ziemi zwija swe listki i wygląda jak śpiąca, co ma być nieomylnym znakiem, że trzęsienie ziemi nadchodzi.

* W Kalifornji udało się jednemu ogrodnikowi wychodować drogą krzyżowania szczepionek drzewo, które rodzi jednocześnie śliwki, migdały i morele.

* W Arabji poznano niedawno roślinę o bardzo ciekawych właściwościach Posiada ona kwiat jasno-żółty i owoce podobne do naszej fasoli. Ktokolwiek spożyje ten owoc, poczyna się ożywiać, a przedewszystkiem śmieje się wesoło, tańczy, staje się dowcipnym i zabawnym. Słowem owoc tej rośliny podnieca o wiele skuteczniej niż alkohol Odrobina takiego mielonego proszku, wsypana do napoju wystarcza, by wywołać długi i wesoły uśmiech u ludu i zabawę.

Samobójstwa wśród młodzieży.

W ostatnich miesiącach coraz częściej zdarzają się wypadki samobójstwa wśród młodzieży szkolnej. Omawiając tę sprawę p. Iza Moszeńska pisze tak:

„Trzeba przyznać, że te ciosy, które w najliczniejszych wypadkach popychają młodzież szkolną do samobójstwa, są w istocie rzeczy niesłychanie błahe, poprostu nawet fikcyjne. Pospolitym motywem bywa jakiś mały zawód szkolny: zły stopień, odmowa promocji lub świadectwa z ukończenia danej szkoły — to jest rzeczy, które nigdy nie wywierają decydującego wpływu na dalszy bieg życia. Nigdy nie dowiedziono, że kto dany kurs nauki ukończy wcześniej, umie go lepiej i zdoła umiejętniej spożytkować. Jest rzeczą wielce wątpliwą, czy lepszym stopniom na cenzurach szkolnych odpowiadają ściśle większe sukcesy w dalszej zawodowej karjerze, powodzenie w pracy, uznanie w życiu. Wzorowi uczniowie nie zawsze bywają wzorowymi obywatelami, ojcami i matkami. O tem, na jakiego człowieka wyrośnie dziecko nie rozstrzyga bynajmniej to, czego go uczono, lecz to, jaki użytek zrobił z tego, czego się w szkole nauczył.

Wielka szkoda, że w całym naszym systemie wychowania szkolnego niema nic, coby chroniło uczącą się młodzież od fałszywych suggestji w tej dziedzinie“.

Bezpłatne ogłoszenia dla bezrobotnych

poszukujących pracy zamieszczamy w

„JEDNEJ KARCIE“

Ogłoszenie nie może zawierać więcej jak 10 słów

Ogłoszeń firm żydowskich nie przyjmujemy!

Jesteśmy socjaliści, ale jesteśmy i narodowcy! Powiemy więcej: jesteśmy nacjonaliści! Nacjonalistą jest żyd, niemiec, włoch, anglik, nawet bolszewik. A przecież oni więcej znaczą, niż wynędzniały polski chłop, niż bezrobotny polski robotnik, niż proletarjusz z Oświęcimia, który nawet do pracy fizycznej jest już niepotrzebny. Polak uczciwy i choć trochę myślący nie może nie być nacjonalistą! Nawet najbardziej radykalny...

NEMO.

TAJEMNICA EXPRESU KATOWICE – WARSZAWA.

34

Streszczenie.

Katowicki bankier, Müller, wioząc do Warszawy 1.200.000 zł. został zamordowany w pociągu koło Pruszkowa Ciało jego wyrzucono na tor, a pieniądze zginęły w tajemiczy sposób. Śledztwem kieruje słynny detektyw Kulik. Do zbrodni przyznał się listownie głośny bandyta Marm.

Posądzenie pada na kolejarza Orskiego, którego śledzi insp. Rański z Kulikiem. W knajpie Kraska porwano Kulika i po walce ze zbrodniarzami wrzucono go do studni — lochu. Spotkały go tam nadzwyczajne okropności, które o mało nie przyprawiły go o utratę zdrowych zmysłów. Uratowany cudem — Kulik opowiada przyjaciołom swe niezwykłe przeżycia.

Wezwani telegraficznie do Warszawy detektywi udali się do stolicy dla wyjaśnienia kradzieży w banku Plastrona.

Podejrzenie pada na właściciela banku. Kulik twierdzi, że Plastron jest niewinny, podczas gdy insp. Janczyk stara się tego daremnie dowieść.

Młody Plastron zaprasza Kulika do teatru a następnie na sutą kolację, podczas której Kulik poznaje Grysickiego, kolegę Plastrona.

Insp. Janczyk odwiedza Kulika, pragnąc wybadać detektywa. Po ustaleniu, że nad Plastronem ma być roztoczony nadzór — Kulik z Rańskim wyjeżdża na parę godzin do Katowic.

Marm śledzi zda się Kulika, o czem świadczy jego dyżur pod oknami domu, w którym Kulik naradza się z Rańskim.

— He! He! rzekł, potrząsając głową, ja przeciwnie uważam go za bardzo ciekawy.

Zdziwiłem się.

— Jacyż oni głupi — dodał — jeszcze powinni byli przy tej sposobności, „buchnąć“ zegarek.

Powiedziawszy tę uwagę zupełnie niezrozumiałą dla mnie, Kulik zaczął śmiać się serdecznie.

IX.

O godzinie dziesiątej weszliśmy do dużej, bufetowej sali w Warszawie. Zjedliśmy bez pośpiechu obiad we dwóch tylko, rozkoszując się wybornemi potrawami, jakie nam podała gospodyni. Znano nas już w bufecie i otaczano wielkiemi staraniami.

Po ostatnim kieliszku, Kulik zapalił papierosa z jasnego tytoniu, których wypalał zazwyczaj dwa tuziny dziennie i poszliśmy do miasta. Przechodząc koło kawiarni Ziemiańskiej spostrzegliśmy w niej Janczyka, siedzącego przy stoliku z inspektorem policji. Panowie ci ułatwiali sobie trawienie obiadu, zapijając go prawdziwą benedyktynką. Na życzenie mego przyjaciela wszedłem do kawiarni i poprosiłem ich, by nam towarzyszyli. Wyszli oni natychmiast i po powitaniu się wzajemnem, skierowaliśmy się do banku Plastrona.

Kulik poprosił nas, abyśmy poczekali na niego w palarni, a sam wszedł do sali jadalnej, gdzie znajdował się Plastron wraz z synem.

Rozmowa ta trwała mniej więcej pół godziny, poczem Kulik powrócił do nas. Poprosił wówczas inspektora, by go poinformował o postępach śledztwa.

Inspektor przyznał, że właściwie deptał tylko przez ten czas na miejscu. Nie odkrył nic, coby poparło jego teorję, lecz przeciwnie na skutek rewizji, jakiej dokonał w banku — nie mógł oprzeć się tej chęci — przekonał się, że bank Plastrona nietylko nie był nic winien Müllerowi, lecz przeciwnie był jego wierzycielem na sumę przeszło dwóch miljonów. Znalazł bowiem przy tej rewizji papier, który to wyraźnie stwierdzał. Owe miljon dwieście tysięcy złotych, które ukradziono zamordowanemu, były tylko częściową spłatą długu, zaciągniętego w krytycznem położeniu u przyjaciela z lat dziecinnych. Skonstatowanie tych faktów unicestwiało w zupełności hypotezy ubliżające bankierowi, snute dotąd na jego rachunek przez inspektora. Ale to tembardziej gmatwało zagadkę pociągu Nr. 13.

Mały inspektorek stracił zupełnie swa butę i niemal z pełną pokorą szacunku, prosił mego przyjaciela o wytyczenie mu na przyszłość linji postępowania w tej sprawie.

— Na początek — odezwał się ten ostatni — cofnie pan tych dwóch agentów, którzy nie potrzebnie tracą czas na pilnowanie banku tego biednego Plastrona. Jeden z nich niech idzie po śledczego sędziego. Byłbym szczęśliwy, gdyby ten ostatni znalazł się w liczbie moich słuchaczy dzisiejszego wieczoru.

— Bo — dodał uśmiechając się — mam zamiar wyłożyć panom naocznie, czem jest w zaraniu dwudziestego stulecia kryminalistyka rozumowa.

Wezwana służąca, na którą Kulik zadzwonił, była niezbyt zadowolona z tych rozporządzeń. Dwaj agenci dobrze skorzystali z wolnego czasu, by wkraść się w łaski tej młodej osoby. Oni jednak nie okazali żadnego rozczarowania wobec nas. Jednakże pożegnanie było długie i hałaśliwe, co mogliśmy osobiście skonstatować.

Janczyk uznał nawet za stosowne przerwać je i poszedł do biura, przypominając agentom, że czekamy na sędziego śledczego i że oni właśnie mieli go wezwać.

To drobne zajście rozbawiło wszystkich.

Powiedzieliśmy o tem Plastronowi, który wszedł właśnie — śmiał się wraz z nami. Powiedział nam, że jeszcze nigdy służąca jego nie była w tak dobrym humorze — to też z tego punktu widzenia żałował niemal, że agenci zostali wycofani.

Żarcik ten rozdrażnił zlekka inspektora — był to jakby uboczny przytyk do jego gorliwości, źle skierowanej. To też zaczęliśmy żywo rozmawiać o czem innem, by nie zasmucić go więcej.

Wśród tego nadszedł sędzia śledczy, Kulik powiadomił nas, iż przed samym wyjazdem otrzymał zawiadomienie policji katowickiej, że niebezpieczna banda, która dokonała zbrodni w pociągu Nr. 13, miała zostać mniej więcej o tej porze, w której on dokładnie nam to zapowiada, aresztowana z Marmem na czele. Detektywowi udało się bowiem dowieść współudział zuchwałego bandyty w tej sprawie.

Wszyscy odetchnęliśmy z pewną ulgą, usłyszawszy te słowa.

Przypuszczałem, że Janczyk wyrazi jakie wątpliwości, dotyczące roli Marma, ale skutkiem poprzednich niepowodzeń osobistych inspektor stracił zupełnie pewność siebie, słuchał tylko z wielką uwagą opowiadania mego przyjaciela. Kulik wyłożył nam szczegółowo wszystko, co doprowadziło go do tak pięknego rezultatu.

W tej chwili Artur Plastron w ubraniu wieczorowem wszedł, by uścisnąć dłoń Kulika i pożegnać się z nami. Sędzia śledczy zdziwiony tem, chciał go zatrzymać, ale Kulik dał mu znak ręką i sędzia zamilkł posłusznie.

— Liczę na pana — rzekł Kulik do Artura w chwili, gdy ten zmierzał już ku drzwiom.

— Może pan śmiało na mnie polegać — odparł młodzieniec z wielką powagą.

Spojrzałem na naszych kolegów zawodowych, których pytające spojrzenia były zwrócone na detektywa. Ale ten ostatni zadowolnił się tem, że popatrzał na każdego znich uśmiechem i nie dając żadnych wyjasnień w tym względzie, zaczął w tych słowach rozwijać przed nami przebieg faktów.

— Posłyszawszy pierwsze szczegóły, dotyczącej zbrodni, dokonanej w pociągu, poznałem rękę Marma. Zaraz też hypoteza moja została potwierdzona.

Marm jest człowiekiem wysokiej wartości intelektualnej i wielkiej potęgi duchowej. To człowiek dystyngowany, elegancki, wesoły. Jest przytem pięknym mężczyzną, co tylko ułatwia mu zadanie; najdrobniejsze szczegóły jego zachowania zdradzają, że należy do starej rasy. Niektórzy utrzymują, że nazwisko Marm jest tylko pseudonimem, a że w rzeczywistości jest on ostatnim potomkiem starej i szlacheckiej rodziny. Te rzeczy będzie dopiero wtedy można rozstrzygnąć, gdy przestępca sam zechce wyjaśnić nam swe pochodzenie, dotąd jednak nie można było go schwytać. Jego sukcesy światowe i miłosne są poprostu otoczone legendą. Marm bowiem pod przybranemi i zmiennemi nazwiskami występuje w wielkim świecie i pokazuje się nawet na publicznych przyjęciach. Przyjmują go z przyjemnością, a jego patrycjuszowskie stopy depcą dywany w pałacach podczas przyjęć.

Sto razy już miał być zaaresztowany i sto razy udało mu się umknąć. by wypłynąć znowu pod nową maską i nowem nazwiskiem.

Nie kuszę się, by panom opowiedzieć jego liczne pszygody, których był bohaterem, trzeba na to całych tomów. Wiedzcie, panowie, tylko to, że przewyższa on w rzeczywistości wszytkie legendy, osnute dokoła jego imienia i to w obu kierunkach — pochlebnym i monstrualnym. Zbrodniom zaś jego najpotworniejszym można przeciwstawić czyny ogromnej szlachetności; w zawodzie swoim jest prawdziwym artystą i nigdy nie zdradza małoduszności. Jest to, jednem słowem, najdoskonalszy typ dżentelmana bandyty, jaki sobie tylko można wyobrazić. Zawsze i w każdym wypadku przerasta sytuację, w jakiej się znajduje. Nieszczęściem jednak Marma jest to, że będąc artystą w swoim fachu, ma też wady artysty.

C. d. n.

Wydawca: MIECZYSŁAW LESNIEWSKI. Druk: Drukarnia Przemysłowa A. Mazurkiewicz. Sosnowiec. Redaktor: ALEKSANDER MIESZALSKI.